

ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4

CHOJNICE, dnia 14-go kwietnia 1927 r.

Nr. 15



DZWONY WIELKANOCNE.

Kiedy ciszę wielkopostną,
Dzwon nam przerwie, zakolysze,
I zadzwoni i rozbuja,
Głosząc ludziom „Alleluja”!
To te dźwięki każdy wchłania,
W święty dzionek zamartwychwstania,
Każdy słucha ich radośnie,
Gdy drżą schem, hen rozgłośnie!

Alleluja! Chryste Panie,
Ohwała Ci za zamartwychwstanie!
Za Twój krzyż i za Twe rany,
Panie! Jezu nasz kochany!
Ach, błagamy Ciebie w skrusze:
Odkupiona krwią Twą dusze,
Chociaż grzech je splamił Panie!
Niech też mają zwartwychwstanie!

Paula Wętyk.

Gdy zadzwoni dzwon wielkanocny.

(Bajka wielkanocna o Wiośnie i Kwietniu)

Było to już wiele, wiele lat temu. Na świecie żyły dzikie jeszcze narody pogańskie a światło wiary chrześcijańskiej tylko do niewielu krajów Europy dotarło. Ale i tam jeszcze używano bardzo często praktyk pół pogańskich i pół barbarzyńskich.

Wtedy to żył pewien potężny i dzielny książę, który miał bardzo piękną i to jedyną córeczkę. Kochał ją bardzo i całą otaczał opieką.

Zdarzyło się jednak, że księżca tego wezwano na bój z potężnymi wrogami którzy liczne sąsiedzkie kraje najechali i całej cywilizacji ruiną zagrozili.

Książę dzielnie mieczem władał i chętnie szedł do boju, ale obawiał się o los córki.

A obawy te potęgował jego sędziwy sługa.

— Zamek mój ma mury potężne, a przecie i spora garstkę rycerzy zostawię — rzekł książę.

— Panie — oprzekł — na to sługa. Niema takich murów, przez któreby zdrada się nie wdaria, a któż to może przysięgać na wierność rycerzy, gdy chodzi o taki skarb jak śliczna księżniczka. Urodziwa panienka to łakoma rzecz.

— Więc co mam począć? — radź stary sługo.

— Radziłbym pozostać w domu.
— Nie mogę. Obowiązek i ojciec św. mnie woła na bój z pohańcami.

— W takim razie wiem tylko jedną skuteczną radę: znam pewnego czarownika, jest to sługa dawnych bożków. Ale jego szary są pewne i bezpieczne — odparł sługa, który jak to często i dziś bywa a dawniej jeszcze częściej bywało, wierzył w czary.

— Dobrze, rzekł aa to księżę — przywołaj go.

Czarownik przybył. Odparł, że najskuteczniejszym sposobem byłby ten, aby księżniczkę zamienić w żabę aż do chwili powrotu ojca, osadzić obok odległego w skalistych górach położonego stawu, gdzie czarnoksiężnik miał swą siedzibę.

— Ale — rzekł — księżę zafrazowany kto tam będzie nad nią czuwał i w jaki sposób zamienię me dziecko napowrót w urodziwą panienkę?

— Ja — odparł czarnoksiężnik czuwać będę na księżniczką żabą i ją po powrocie twym księżę odmień. A na wypadek mej śmierci dam dziś odpowiednią zaklęcie... zaraz! —

Teraz rozpoczyna się jesień... w pół roku wojna zapewne się skończy... Będzie wiosna. Więc proszę powiedzieć: „Gdy wielkanocny dzwon zadzwoni” — a wtedy księżniczka odmieni się z żaby na urodziwą jeszcze aniżeli dziś dziewczynkę.

— A gdyby ojciec nie wrócił, wtrąciła przerażona tym zamiarem księżniczka, — to mam nazawsze pozostać wstrętną żabą?

— Hasło to napiszemy na pergaminie i włożymy do medaliku najpiękniejszego pacholeńca rycerskiego z tem zastrzeżeniem, aby medalik ten utworzył dopiero, gdy dorosnie.

Tak się też stało i potężny książę wyruszył w bój, a księżniczka powędrowała do stawu, bardzo pięknego i przezroczystego, ale chłodnego. Ale za to była bezpieczna przed wrogami i nie potrzebowała żadnej opieki.

Okazało się jednak niebawem, jak grzesznem i złem jest wierzyć w czary i je praktykować. Książę zginął w boju. Stary sługa zmarł. Władząca księżką zawiadnął inny pan. Ten wiedział o zaczarowanej w żabę księżniczce i bojąc się o swój tron, kazał zabić czarnoksiężnika, kiedy ten wzbraniał się zabić księżniczkę—żabę.

Młody rycerzyk zakochał się w córce nowego władcy i zgola zapomniał o medaliku i pergaminie.

A biedna księżniczka ciągle była zaklęta w żabę i lud, który cierpiał pod srogimi rządami nowego władcy, wołał o niej sobie opowiadał i pieśni śpiewał. A nowy pan tem srożej go uciskał.

Ale w końcu przebrała się miara. Naród się zbuntował i okrutnego pana zwałił z tronu.

Nastał jednak nowy kłopot. — Kogo obrać następcą? Przypomniano sobie księżniczkę-żabę, ale nikt nie wiedział, jak zdjąć z niej czary. Zwołano różnych rycerzy i uczonych obierano, że ten, co ją wybawi jej mężem zostanie. Ale nie nie pomogło. Jeździli rycerze po kraju, pytali się bazarzy i wroźbitów — jednak daremnie.

Pewnego razu biedny pielgrzym zdążył na nabożeństwo do wielkotygodniowe do grobu Zbawiciela w kościele grodowym. Był znużony i głodny. Napotkał uczonego i prosił go, aby wskazał mu drogę najbliższą do grodu i cokolwiek pożywił, ale ten zajęty był od czytaniem rna starodawnych, mruknął coś pod nosem i przeszedł dalej. Następnie jechał na koniu pyszany młody rycerz, który starca, gdy ten do niego ze swą prośbą się zwrócił, machnął lancą, aż starzec krwią zalany na ziemię upadł.

W pobliżu atoli pasł owce młody chłopiec pasterz który nie tylko starcowi opatrzył rany, ale nawet całe swe śniadanie oddał.

Wzruszony starzec dał mu medalik jaki znalazł na drodze i rzekł:

— Ma:z to w nagrodę.

Ucieszył się chłopczyk medalikowi, bo był ładny, otworzył go i znalazł w nim pergamin.

— Ale co ja z tem pocznę? — zapytał.

— To są litery. Możesz się na nich nauczyć czytać rzekł starzec — i zaczął sylabizować: Gdy zadzwoni dzwon wielkanocny.

Chłopcu podobała się ta nauka. Biorąc pergamin do ręki pobiegł w góry nad staw i powtarzał: gdy zadzwoni dzwon wielkanocny! I to naraz stał się cud. Słyszysz wyraźnie jak biją dzwony, a przed nim ze stawu wychodzi przecudna księżniczka — która tak długo była zaklęta w żabę, a oto na skutek słów pasterza została wybawiona z czarów.

Wielka była radość całego narodu, gdy księżniczka wróciła do swego grodu, gdzie ją odrazu osadzono na tronie. Ona zaś z wdzięczności i w nagrodę za wybawienie jej obok siebie posadziła pasterza, który w ten sposób wynagrodzony został za swe pocziwe serca. Z: to zaś było na wiosnę, nazwano księżniczkę Wiosną, a pasterz przybrał sobie nazwę „Kwiecień“.

I. K. IŁLAKOWICZ.

Modlitwa -Wiosenna.

O ochronę pączków drzew
ledwie świtającego listowia
modlę się, Dawco darów,
Dawco światłości i zdrowia,
litość dla młodej trawy,
miłosierdzie dla oziminy wysokiej
spuść Ty, co na wysokości
dzierżysz w swem ręku obłoki.

O nie daj czarnym dusz łowcom,
zbrojnym w pazury i macki,
głosić, że — Wiekowy Niszczyciel —
ziemi gotujesz zasadzki,
że w głębi Swych natchnień mądrości
od nudy gniotącej usychasz,
że Ty — który wszystko możesz!
— na zgubę naszą czyhasz.

Cudów Twych świętej łaski
w pokorze głębokiej prosimy:
powstrzymaj wysoko nad nami
żelazne, skrzydlika zimy,
roztań ją rajskiem kwieciem,
a my Ci już w Wielkim Tygodniu
różami oltarze opleciem.

Bogarodzico, Panno,
bijące serce wszechświata,
wymódl nam: litość Ojca,
a wstrzymaj rękę Kata,
byśmy Cię słać mogli
wargami niespieczonemi od troski,
śród zbóż schylonych ku żniwu,
w maju, miesiącu Matki Boskiej.

Aniół Stróż w dzień Wielkanocny do dzieci.

Święta Wielkanocne to uroczysty dzień dla dzieci. Bo Wielkanoc to święto Wiosny, a Wiosna to najulubieńsza pora roku dla młodzieży. — I najbardziej do niej podobna: najwięcej żyje nadzieją i zapalem.

To też „Aniół Stróż“, który się wspólnie ze swymi młodymi czytelnikami i czytelniczkami raduje spowodu święta Zmartwychwstania Chrystusa, życzy — swej „Dziatwie“ jak najserdeczniej, aby święta te były dla niej jak najradośniejsze najweselsze i jak najszczęśliwsze składając wszystkim szczerze życzenia:

Wesołego Alleluja!

Zagadka.

I.

(Podala: Irena Duszyńska z Chojnic.

Bardzo kudłaty, siwy i arog, zajączek przed nim umyka z drogi. Lubi jagódki i miódki słodki, w jesieni tylko, po lasach żyje, a na zimę idzie spać; — śniegu, mrozu nie chce znać.